Nr. 10. i 11. Lwów, dnia 12. września 1885. **Rok XVIII. Tom XXXI**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administra „ROLNIKA": Ulica Ciow Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Targ zbożowy we Lwowie

W pierwszych dniach października, zaraz po świętach żydowskich, odbędzie się podobnie jak lat poprzednich siódmy z koleji międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie, połączony z wystawą chmielu. Konjuktury handlowe w ogóle nie są pomyślne w tym roku. Nie dosyć, że gospodarze nasi ponieśli wielkie szkody z powodu słoty, która większą część plonów w polu zachwyciła, ale nadto w handlu zbożowym nastąpił zastraszający zastój, nie tylko u nas, ale w całym handlowym świecie europejskiem, popytu niema, ceny spadły poniżej kosztów produkcyi, a zboża nawet ze stratą sprzedać nie można.

W tak smutnem położeniu rzeczy międzynarodowy targ lwowski nabiera podwójnego znaczenia. Ożywić on musi w pewnej mierze obrót handlowy i obudzić konkurencyę, która przy licznym zjeździe zapowiadających się już dzisiaj kupców zagranicznych, pomyślnie na ruch targowy wpłynie. Chodzi tylko o to aby ziemianie nasi nie zaniedbali z nadarzającej się chwili skorzystać.

Z ubolewaniem wyznać należy, że gospodarze nasi w ogóle, a przynajmniej większa część tychże nie oceniają należycie doniosłości dorocznych międzynarodowych targów lwowskich i zaniedbują z nich korzystać. Doświadczenie jednak pouczyło, że kto wstrzymał się ze sprzedażą do targu lwowskiego, ten na nim zawsze lepszą wziął cenę, niż przedtem lub potem.

Wprawdzie mamy jeden po drugim rok niepomyślny dla rolnictwa. Roku zeszłego urodzaj był tak skąpy, że mało co było na sprzedaż. Obecnie znów znaczna część zboża porosła, przez co stracili gospodarze tak na gatunku, jak ilości zboża. Ale to jeszcze nie usprawiedliwia zaniedbywania targu przez producentów. Skoro przyjeżdżają kupcy, nie należy opuszczać sposobności zetknięcia się z nimi. Sprzedać nie sprzedać a potargować można. I owszem wiele czy mało jest na sprzedaż, międzynarodowy targ lwowski otwiera zawsze lepsze widoki zbytu, niżeli sprzedaż miejscowa.

Targ tegoroczny może też wpłynąć na polepszenie widoków sprzedaży chmielu. Wiadomo jak przykra sytuacya nastąpiła obecnie w handlu tym produktem i w jak z tego względu niepożądanych stosunkach ujrzeli się pp. plantatorowie chmielu galicyjskiego. Aby temu zaradzić w części przynajmniej, aby zbyt chmielu ile możności ułatwić i zbudzić z zupełnego letargu obecnego, postanowiła Komisya targowa, obok zwykłej, jak co roku, wystawy chmielu w małych próbkach, urządzić osobno obok targu zbożowego t a r g c h m i e l o w y, w którym to celu postanowiła, aby pp. plantatorowie, chcący z tego targu skorzystać, prócz zwyczajnych próbek chmielu swego w skrzyneczkach, przysłali co najmniej po dwa centnary chmielu, jeden najcelniejszego a drugi pospolitszego gatunku, które będą wystawione na sprzedaż osobno na składzie, umyślnie na targ urządzonym. Ten sposób wprowadzenia chmielu na plac targowy

ędzynarodowego targu lwowskiego przyniesie zawodnie pożądane skutki, przekona bowiem kupców, lepiej niż skrzyneczkowe próbki na wystawie, o gatunku chmielu na sprzedaż wystawionego, zachęci ich do kupna i do zawiązania bliższych stosunków wprost na miejscu z plantatorami. Gospodarze nasi, oddający się uprawie chmielu, powinni zwrócić uwagę na tę okoliczność i korzystając z postanowienia Komisyi targu, przysyłać chmiel swój na targ lwowski, gdzie obok pola popisu przy premiowaniu, będą mieli jeszcze ułatwioną sposobność sprzedaży.

W. Z.

O wyborze narzędzi i machin rolniczych dla gospodarstw włościańskich.

(Wykład profesora T. Rylskiego, miany na walnem Zgromadzeniu Towarzystwa Kółek rolniczych w Krakowie dnia 1. Lipca 1885 r.)

W czasie ostatniego Zgromadzenia Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, odbyła się wycieczka do Dublan, gdzie miałem zaszczyt przemawiać do Szanownych panów delegatów i wskazać ulepszenia w konstrukcyi i budowie narzędzi rolniczych, a mianowicie tych, które nadają się do użytku w gospodarstwach włościańskich. W skutek zaszczytnego dla mnie wezwania głównego Zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych, mam przemawiać do Was Szanowni Słuchacze po raz wtóry, dla tego pozwolę sobie nawiązać dzisiejsze przemówienie do tego, co wówczas w Dublanach powiedziałem.

Zasadnicze punkta muszę i dzisiaj powtórzyć, sądzę bowiem, że niebędzie to zbytecznem, raz dlatego, że mam obecnie przeważnie innych Panów słuchaczów przed sobą, powtóre, że trzymam się hasła: „Pukaj ciągle, dopóki ci nie otworzą“ — a chociaż nie mogę twierdzić, aby moich słów nie usłuchano, przecież nie zrobiono jeszcze wszystkiego, coby sobie w tym kierunku życzyć należało.

Ciężko czujemy wszyscy wyrok, jaki padł na człowieka: *„I w pocie czoła twego będziesz na kawałek chleba pracował“* — ale rolników szczególnie w teraźniejszych czasach dotyka ten wyrok najbardziej!

Z drugiej strony Opatrzność podaje rolnikowi środki, za pomocą których może on jeżeli nie usunąć, to częściowo zmniejszyć trudności, jakie spotyka na każdym kroku swego zawodu. Do takich środków w znacznej mierze należy stosowne wyzyskanie sił wykonywujących pracę jakoteż przyrządów mechanicznych, ułatwiających i ulepszających pracę rolnika, które narzędziami i machinami rolniczemi nazywamy.

Większe gospodarstwa zużytkowują od dłuższego czasu te środki z dobrym skutkiem, ale nadszedł już czas, aby prawdziwy postęp w tym kierunku dostał się pod strzechę rolnika - włościanina. A któż ma być inicyatorem i kierownikiem tego postępu, jeżeli nie Zarząd główny Towarzystwa i Kółka rolnicze?

Aby jednak praca ta przyniosła zbawienne owoce, należy postępować z oględnością wielką i podług pewnego z góry ułożonego planu; tym sposobem tylko unikniemy bolesnych i zniechęcających zawodów.

Zdarza się jeszcze bardzo często, że ludzie nie znający dokładnie stosunków gospodarskich krytykują usposobienie naszych włościan, objawiające się u mazurów w haśle: *Dziad mój i ojciec tak robili, i ja tak robić będę* — u rusinów: *„Naj bude, jak buwało“*, a co konserwatyzmem nazywamy. Odnośnie do wprowadzenia ulepszonych narzędzi i machin rolniczych konserwatyzm ten bezwzględnie potępić nie mogę, wiem bowiem bardzo dobrze, jakie straty mogą ponieść rolnicy - włościanie, kierując się błędnym postępem przy nabywaniu różnych, może dobrych, ale dla danej okolicy i miejscowych stosunków nieodpowiednich machin. Z drugiej strony jestem pewny, że ogół naszych włościan przekonawszy się o praktyczności jakiegoś narzędzia, ponosi stosunkowo znaczne ofiary chętnie, aby go wprowadzić w swojem gospodarstwie.

Zadanie więc Kółek rolniczych jest podwójne:

1) Pilne czuwanie nad wyborem narzędzi i machin rolniczych dla gospodarstw włościańskich.

2) Dołożenie wszelkich starań, aby przekonać rolników włościan o korzyściach wynikających z użycia wypróbowanych i praktycznych narzędzi ulepszonych.

3) Starać się przez stopniowe zakupno, założyć zbiór doborowych narzędzi i machin rolniczych, a szczególnie takich, które jako droższe nie mogą być przez pojedyńczych gospodarzy nabywane, lub takich, które z przyczyny krótkiego peryodu użycia, w jednem gospodarstwie włościańskiem nie mogą być należycie wyzyskane, a tem samem opłacić się tamże nie mogą. — Użycie takich maszyn w spółce (Kółku roln.) przez wynajmywanie za niską opłatą i podług pewnego regulaminu, okazało się w innych krajach bardzo praktyczne i korzystne.

Zbiór taki machin roln. jak już zaznaczyłem, należałoby mojem zdaniem, zakładać stopniowo w miarę funduszów Kółka i potrzeby miejscowych gospodarzy; nie może on się składać we wszystkich Kółkach z jednych i tych samych egzemplarzy, bo każde narzędzie i machina winne być zastosowane do miejscowych potrzeb i stosunków, plan jednak ogólny takiego zbioru da się ułożyć, i o takim planie będę mówił, zwracając uwagę Panów na główne zalety, jakie każda machina posiadać powinna, aby była dla gospodarstwa włościański go odpowiednia.

Bez względu na rodzaj narzędzia lub machiny możemy i powinniśmy żądać pewnych zalet ogólnych, które dadzą się w trzech punktach wyrazić, a mianowicie:

a) Każde narzędzie powinno wykonywać pracę swoją możliwie *najlepiej*, przy zaoszczędzeniu siły umożliwiać wykonanie jak *najwięcej* pracy, przyczem rachunek ma wykazywać pewien zysk z użycia danego narzędzia lub machiny.

b) Machina powinna być *lekka*, szczególnie wówczas, jeżeli ma zmieniać swe położenie podczas pracy. Przymiot ten powinien być tylko o tyle wymagany, o ile nie ma być uzyskany kosztem wytrzymałości i trwałości machiny. — Przy dzisiejszym postępie w budowie machin i narzędzi rolniczych przymiot ten daje się uzyskać przez coraz obszerniejsze zastosowanie stali kutej, żelaza kutego i stali lanej (Bessemer'a), a w tym względzie mamy prawo żądać jeszcze wiele ulepszeń od naszych fabrykantów.

c) Przyrządy mechaniczne dla rolników-włościan powinne być *tanie*, ale taniość ta może być tylko *względnie* rozumianą. Jeżeli narzędzie ma być tanie, ale przytem *złe* lub niepraktyczne z jakichkolwiek względów, wybierajmy *droższe* ale dobre i nie zapominajmy nigdy, że staranny dobór materyału i dobry wyrób musi więcej kosztować. Również należy zawsze pamiętać, że machina ogólnie droższa, może w użyciu wypaść nam taniej, bo się lepiej opłaci, dając nam lepszą robotę, wykona tej roboty wiecej w pewnym czasie, będzie trwalszą i mniej naprawy wymagającą.

Mając te ogólne zalety w pamięci, możemy przejść do omówienia poszczególnych narzędzi i machin rolniczych, które na teraz uważam za stosowne do nabycia dla zbiorów w Kółkach rolniczych.

I. *Narzędzia ręczne.* Wszelka praca ręczna jest najkosztowniejsza, a dla człowieka często bardzo uciążliwa, powinniśmy więc starać się przedewszystkiem o takie narzędzia ręczne, któreby jak najwięcej ułatwiały pracę a przytem były wygodne w robocie. Zgadzam się na to, że przy żadnem narzędziu nie potrzeba tyle uwzględniać zwyczajów i przyzwyczajeń robotników, jak przy narzędziach ręcznych. W wielu jednak razach narzędzia ręczne u nas używane są nietylko zupełnie niepraktyczne, ale co gorsza są powodem, że robota bywa źle wykonywaną i bardzo pomału, tj. marnuje siły najszacowniejsze, bo siły ludzkie. — Jako przykład weźmy motyki czyli sapy u nas powszechnie używane; żelazo, ciężkie, nieodpowiednio do gatunku ziemi wygięte, źle osadzone na zbyt krótkim drążku (rękojeści), który zmusza robotnika pracować przy nadzwyczajnem i nienaturalnem pochyleniu ciała. I dziwimy się często, że robotnik przy takiej pracy stara się jak najczęściej odpoczywać, prostując swe krzyże!

W moich oczach, Szanowni Panowie, jestto niepotrzebne i ubolewania godne *dręczenia robotnika*, połączone *z marnotrawstwem pracy*!

Kółka rolnicze powinne się zająć jak najgorliwiej wprowadzeniem stopniowem ulepszonych narzędzi ręcznych w praktyce wypróbowanych, tj. albo narzędzi *stalowych amerykańskich*, albo na wzór tychże zbudowanych.

Na wystawie będziemy oglądać szczegółowo takie narzędzia i tam zwrócę uwagę Panów na szczególne przymioty tychże.

II. *Narzędzia do uprawy roli.* Uprawa mechaniczna roli w gospodarstwach włościańskich pozostawia jeszcze w wielu okolicach naszego kraju, bardzo wiele do życzenia. Na takich małych przestrzeniach, jakie zwykle u włościan spotykamy, uprawa mechaniczna winna być jak najwięcej zbliżona do tak zwanej uprawy ogrodowej. Postęp w tym kierunku należy u nas tem bardziej wprowadzić, że ulepszone najnowsze narzędzia do tego służące są już dostatecznie wypróbowane. Mam tu na myśli pług *Sack'a piątrowy*, który jest samochodem. Najmniejszy pług tej konstrukcyi będzie odpowiedni dla Kółek rolniczych tak ze względu na cenę przystępną, jakoteż na siłę pociągową, jaką zwykle włościanie rozporządzają.

Dla niektórych zbiorów radziłbym tak zwane pługi Sack'a *uniwersalne* z kombinacyami rozlicznemi, z których pewne będą dla włościan wskazane, a mianowicie prócz zwykłego pługa piętrowego można razem nabyć: płużek do okopowych, pielnik, podskibnik, spulchniacz i t. d.

Nabycie każdego z tych użytecznych narzędzi z osobna będzie znacznie kosztowniejsze, jak zakupno złożonego narzędzia. Ułatwia nabycie i ta okoliczność, że nabywszy pierwszego roku sam pług uniwersalny, można w następnych latach, w miarę funduszów Kółka dokupywać te części, które nam te kombinacye dają; albo też może Kółko rolnicze nabyć od razu całość na spłatę ratami za gwarancyą Zarządu głównego.

III. *Młocarnie.* Tam gdzie omłot cepem staje się z jakichkolwiek powodów uciążliwy lub kosztowny, albo zapomocą szybkiego omłotu w pewnym periodzie można lepiej sprzedać zboże, Kółka rolnicze winne pomyśleć o zakupnie młocarni małej, systemu sztyftowego do wspólnego użycia członków Kółka.

Gdzie fundusze nie pozwolą kupić małego jedno-konnego kieratu, należy nabyć młocarnię ręczną, ale taką, którąby można później zamienić na kieratową przez dokupienie kieratu, który może być użyty z czasem do poruszania sieczkarni, siekacza do buraków, śrutownika (Excelsior) i t. p.

Przy zakupnie młocarni należy sobie wymówić, że przy nabyciu kieratu zwróci się fabryce koło zapędowe do młocarni ręcznej należące, w zamian za przyrząd transmisyjny z kieratu na młocarnię ruch przenoszący.

Zwracam uwagę Panów jeszcze na to, że ceny takich młocarń są różne, ale też i wyrób pod względem dobroci i wytrzymałości bardzo rozmaity; dlatego machiny dobre i silnie zbudowane nabywać należy nie zważając na cokolwiek wyższą cenę tychże.

IV. *Przyrządy do czyszczenia zboża.* Minęły już czasy kiedy ludzieli wierzyli, że *„gdy rok urodzajny, posiawszy stokłosę, zbierzemy żyto!."* — Dzisiaj wiemy, że chcąc zbierać czyste i dorodne ziarno zboża, trzeba takież ziarno zasiać. Dalej codzień przekonujemy się lepiej, że im zboże czyściejsze, tem więcej jest poszukiwane i lepiej płacone przez kupców. — Przez sortowanie na odpowiednie gatunki, rozumi się czystego już ziarna, można wartość tegoż lepiej wyzyskać. Trafiają się już Kółka rolnicze, które tę prawdę zrozumiały, i odpowiednie przyrządy mechaniczne do czyszczenia zboża nabyły.

Jestto jednak dopiero początek i dlatego upraszam Szanownych Panów delegatów, zwrócić uwagę Kółek na te

przyrządy, tem bardziej, że nie ma potrzeby i nie byłoby także rzeczą praktyczną, aby pojedyńczy rolnicy włościanie nabywali np. młynek, sortownik i t d.

Machiny te w spółce mogą się opłacić, a w dzisiejszych stosunkach zadowolnią wymagania członków a nawet i nie członków w jednej lub w dwóch pobliskich gminach.

Do czyszczenia i sortowania zboża używamy młynków i sortowników. Młynki spotykamy już dosyć często w gospodarstwach włościańskich; są to jednak najczęściej przez stolarzy wiejskich źle i podług starych wzorów wyrobione wialnie, które już dzisiaj lepszego gospodarza zadowolnić niepowinne; chociażby więc w obrębie Kółka takie młynki używane były, Zarząd Kółka powinien nabyć młynek ulepszony systemu *Backer'a* lub *Clayton'a* wyrobu lwowskiego. Dobroć młynków zależy w znacznej mierze od dokładnego wyrobu przetaków, które zastosować należy do gatunku zboża i stopnia zanieczyszczenia.

Użycie młynka zależy także od stopnia zanieczyszczenia; należy pod tym względem przestrzegać zasady, aby tem mniej z kosza puszczać na przetaki, im zboże więcej zanieczyszczone i odwrotnie. Obrót korby ma być *jednostajny* i nie zbyt szybki, zwykle lepsze młynki są tak zbudowane, że korbą potrzeba w minucie obrócić 35 razy, aby działanie było dobre.

Chociaż lepsze młynki czyszczą zboże bardzo dobrze, a częściowo nawet rozdzielają zboże na czelne, średnie i poślad; przecież nie mogą zupełnie oddzielić od zboża ziarn okrągłych (chwastów) a mianowicie wyki dzikiej, groszku, kąkolu i t. d.

Do oddzielenia tych nadzwyczaj szkodliwych chwastów posiadamy obecnie osobne przyrządy, które swoje zadanie doskonale wykonywują, a które sortownikami, trieuerami lub cylindrami nazywamy. — Niektóre z tych sortowników opatrzone są małą wialnią, która nie może wprawdzie zwykłego młynka zastąpić, dodatkowo jednak usuwa lekkie nieczystości i grudki ziemi, któreby się po przejściu przez młynek w zbożu znaleźć mogły. Prócz tego średnie i większe cylindry mają sita do zmiany, których zadaniem jest oddzielenie chwastów podłużnych jak stokłosy, owsa od jęczmienia itp.

Urządzenie tych przyrządów poznamy bliżej na wystawie, tutaj polecam je jak najgoręcej uwadze Panów, użycie ich bowiem w Kółkach uważam za bardzo potrzebne i korzystne.

Nakoniec dodać muszę, że z pomiędzy licznych sortowników zalecam dla Kółek rolniczych:

1) Cylinder podług Mayera Nr. *1 b* (u Claytona i Shuttleworth'a).

2) Cylinder zwany „*Liliput*" większy nr. 2.

3) „ „ „ mniejszy nr. 1.

Dwa ostatnie z fabryki *E. Kühne* w Wieselburgu (Węgry).

V. *Sieczkarnie* ulepszone są pierwszemi machinami, które weszły do gospodarstw włościańskich, a obecnie są już tam bardzo rozpowszechnione. Znane są one tak ogólnie pod względem swych zalet, iż niepotrzebuję zachęcać do ich użycia. Na dwa punkta jednak pozwolę sobie zwrócić uwagę Panów!

Pod względem konstrukcyjnym rozróżniamy trzy rodzaje tych machin i to podług systemu cięcia sieczki, a mianowicie: *A*) system gilotynowy, *B*) system bębnowy i *C*) system kosowy.

Pierwszy system przy lepszych machinach niebywa obecnie używany, widzimy go w pewnej mierze przy dawnych „*skrzynkach*" do cięcia sieczki, które pomału ustępują z pola w obec lepszych sieczkarni.

Pod względem dobroci roboty oba ostatnie systemy tj. bębnowy i kosowy są jednakie; gdy jednak kosowy system jest łatwiejszy w użyciu, bo ostrzenie i przyśrubowanie dobre rzezaków jest łatwiejsze, dlatego do użycia w Kółkach rolniczych zaleca się przedewszystkiem system *kosowy* i to sieczkarnie zbudowane podług angielskich wzorów fabryk: *Richmond & Chandler* lub *Bentall'a.*

W ostatnich czasach zachwalane bywają przez fabrykantów sieczkarnie do cięcia bardzo rozlicznych odmian w długości sieczki np. 6 do 12 gatunków. Pomijając tę niedogodność, że machiny takie są mniej lub więcej skomplikowane i łatwiej się psują, sądzę, że zwykłe stosunki gospodarskie nie wymagają takich rozlicznych gatunków sieczki.

Mojem zdaniem dla włościan odpowiednie będą machiny dające dwa, trzy, najwięcej cztery gatunki sieczki w miarę miejscowych potrzeb, a mianowicie dające:

1) Sieczkę	dla owiec,	długości	. .	0·5	do 0·7	centm.
2) „	„ koni	„	. .	1·0	„ —·—	„
3) „	„ bydła	„	. .	1·2	„ 1·6	„
4) „	na ściółkę	„	. .	10·0	„ 15·0	„

Przy zakupnie sieczkarni należy także pamiętać o tem, aby ją w danym razie można było zastosować do poruszania kieratem, jeżeli mamy zamiar ten ostatni nabyć w przyszłości do młocarni.

VI. *Siekacze do buraków* wydać się mogą mniej potrzebne w zbiorach Kółek rolniczych, w zamożniejszych Kółkach jednak i tam, gdzie zwierzęta domowe są lepiej żywione, siekacze tarczowe mniejsze nie będą zbyteczne, tem bardziej, że wykonywują pracę dokładniej i prędzej, jak to ręką zrobić można, a cena tychże jest stosunkowo niską.

VII. Nakoniec należy wspomnieć o *siewnikach rzędowych.* Nie mogę użycia tych machin zalecać bezwzględnie dla wszystkich Kółek i dla tego zostawiłem omówienie ich na koniec. Że siew rzędowy większej ilości gatunków zbóż jest korzystnym, dawno sprawdzono, a dowody widzimy w rozpowszechnieniu tego siewu w gospodarstwach większych. Na teraz sądzę, że gospodarstwa włościańskie niezbyt drobne, mające pola orne skomasowane, przytem zamożne i dobrze zagospodarowane mogą przystąpić do wprowadzenia siewu rzędowego, oczywiście pamiętając o tem, że uprawa mechaniczna roli musi być staranną. W takich warunkach zalecam użycie siewników 7 i 9 rzędowych i to w położeniach płaskich systemu *łyżkowego*, w położeniach pagórkowatych systemu *tarczowego.*

Kończąc nie mogę się wstrzymać jeszcze od jednej uwagi; dzisiaj muszą Kółka używać narzędzi i machin rolniczych wyrobów przeważnie zagranicznych, gdyż wybór pomiędzy krajowemi jest zbyt mały, a często niemożliwy; winniśmy jednak wszyscy dokładać wszelkich starań, aby to złe usunąć i aby nasz ciężko zapracowany grosz nie wychodził z kraju bez potrzeby, dlatego Kółka rolnicze przy wyborze machin powinne pierwszeństwo dawać krajowym wyrobom, oczywiście o ile te nie są gorsze i droższe od wyrobów zagranicznych, a nasi fabrykanci powinni się więcej zająć ulepszeniem w konstrukcyi i budowie narzędzi i machin rolniczych stosownych dla gospodarstw włościańskich, zaś znane firmy zagraniczne powinne przystąpić do zakładania fabryk w kraju, jeżeli zechcą z tego otwierającego się źródła zbytu korzystać!

Kupujmy więc *dobre* narzędzia bez względu na firmę, ale przy jednakich zaletach, nabywajmy wyroby krajowe, a tym sposobem przyczynimy się chociaż w cząstce do podniesienia przemysłu w kraju!

Targ zbożowy

w Wiedniu.

Właśnie co zamknięty trzynasty z rzędu targ zbożowy wypadł wcale nie świetnie pomimo dosyć licznego zjazdu uczestników, między którymi stosunkowo wielka większość była oferujących, a mała za to stosunkowo liczba kupców i agentów kupieckich. Z powodu zaprowadzonych ceł w Niemczech i we Francyi nie spodziewano się bardzo wielkiego ruchu handlowego, mniejsza jednak jak zwykle grupa wielkich kupców i w ogóle rezerwa tychże we wilią targu obniżyła nadzieje, ale i tu jeszcze okazały się za wygórowane w obec rezultatów osiągniętych, to bowiem, co podczas całego targu sprzedano gotowo i na termin, jest jak na Wiedeń i w obec ogromnych oferowanych ilości przedewszystkiem z Węgier, bardzo niepokaźne.

Brak chęci do kupna był tem bardziej uderzającym, że jak prezes giełdy zbożowej (p. Naschauer) w swem przemówieniu zaznaczył, właśnie w chwili targu pszenica w Nowym Yorku była o 1·50 zł. tańszą niżeli w Wiedniu. Powodu tego dziwnego zjawiska niezawodnie w tem należy szukać, że zapasy starego i nowego zboża są obecnie na kontynencie rzeczywiście wielkie, producenci naciskami potrzebą gotówki, chcą sprzedawać koniecznie i przez oferty licytando in minus na różnych targach już sami zniżyli cenę nie tylko pszenicy ale i innych zbóż — kupcy zato, dysponując zapasem, wstrzymują się z kupnem, wyobrażając sobie, że jeszcze może bardziej zniżą ceny, już i tak spadłe prawie do ostateczności. Nadzieje te nie ziszczą się, bo zapasy nie są znowu tak wielkie, wkrótce na Zachodzie i w Niemczech okaże się potrzeba ziarn chlebowych, które ostatecznie, kupione taki będą w Austro-Węgrzech, tu bowiem niezawodnie najtaniej w obecnych stosunkach zaopatrzyć się można w zboże. Że przeto na cenie wiele nie zyskamy, to pewne, ale przynajmniej okaże się przesadzoną obawa, że nie ma już gdzie zbywać zboże. Że niektórzy zagraniczni kupcy i agenci wybierają się na późniejsze kupna w nadziei niższych jeszcze cen, nie ma wątpliwości, a kilku wyraźnie nawet oświadczyło, że byli tylko na zwiadach. Byłoby to wskazówką, że termin targu wiedeńskiego jest za wczesny, z czego wynikałoby, że nasz lwowski targ, który się odbędzie o miesiąc później, wypadnie lepiej, bo wiedeński był w wilję bez znaczenia, w pierwszym dniu mdły a w drugim prawie taki sam, i urzędowe sprawozdanie ogłoszone w dziennikach nie stara się nawet rzeczy przedstawić w lepszem świetle.

P s z e n i c y sprzedano do Szwajcaryi mniej niżeli się spodziewano, a zato niespodziewanie wiele do Włoch, co temu zdaje się można przypisać, że w skutek długotrwałej posuchy nietylko zbiór pszenicy wypadł miernie, ale i zbiór kukurudzy będzie zdaje się bardzo lichy. W sprawozdaniu delegata z Bolonii, p. A. Tromboni, zbiór pszenicy oceniono na 80% średniego zbioru, delegaci zaś z Wenecyi cenią go na 70%, co do kukurudzy zaś pierwszy wyraźnie podaje że jej plon jest na seryo zagrożony, sam zaś widziałem w Weneckiem mnóstwo kukurudzy z skarlałej z posuchy i bez szulek, najwcześniejsza tylko, która już wyrosła była przed posuchą, jest piękna (już dojrzała), ale tej niewiele. Włochy będą więc tem bardziej potrzebować pszenicy, i gdyby kwestya afgańska nie była się zakończyła spokojnie, byłby piękny odbyt pszenicy do Włoch, gdzie europejskiej pszenicy potężną konkurencyą robi pszenica indyjska.

J ę c z m i e n i a przedniego było nie wiele i ten rozkupiono, częściowo już w wilję targu; dobrege i średniego zato bardz obyło wiele i te nieodchodziły tak łatwo. Kupowali Niemcy i to częścią dla siebie, częścią dla Anglii, ten ostatni zależnie od miejsca dostawy, kierowali na Hamburg lub na Fiumę. Z krajowych kupców zakupili wiele Czesi płacąc hanacki loco Praga 8·75 zł., węgierski loco Kanisza 7·30 złr.

Ż y t a większę część oferowano z Węgier i zakupiono głównie do Czech, jako też dla wiedeńskich piekarzy około 15000 centn. metr.

K u k u r u d z ę gotową lub wkrótce dostawną starą węgierską i rumuńską brano szczególnie dla morawskich gorzelni i odeszło około 20000 centn. metr. Nową kukurudzę zakontraktowano tylko dla Niemiec południowych na termin grudzień do kwietnia.

O w s a było na targu nie wiele; główną masę zakupiło wiedeńskie Towarzystwo Tramway i przedsiębiorstwo omnibusowe, nieco zakupiono też na wywóz — razem 40000 centn. metr.

S t r ą c z k o w e zakupiono przeważnie na potrzebę miejscową, obcy nie zakupywali z powodu względnie wysokich cen. Odeszło około 5000 centn. metr.

M ą k a przednia nie była żądaną, gdy niższe gatunki dosyć chętnie brano, szczególnie mąkę ciemną, której 10000 worów głównie dla górnych Węgier zakupiono.

Otręby okazały się pokupne. Dobre pszenne otręby zakupiono na potrzeb krajową, gdy grube jakoteż otręby żytne na wywóz.

Rzepak nie obficie z Węgier i Galicyi oferowany, trzymał się w cenie, to samo makuchy, które chętnie zakupowano (do 20000 centn. metr.).

W ogóle pszenica i średnie jęczmiona spadły w cenie w stosunku do cen z poprzedniego tygodnia, żyto utrzymało się w lepszych gatunkach przy cenie, kukurudza zaś i owies nieco poszły w górę.

Co do terminowych umów, wykazano pszenicy 200000 centn. metr., owsa 150000 centn. metr., żyta 50000 centn. metr., kukurudzy 50000 centn. metr. Jak na Wiedeń bardzo mało.

W. T.

Rozszerzenie uprawy roślin handlowych.

(*Z Wiener landw. Zeitung Nr. 31.*)

(Dokończenie.)

Wywóz tytoniu (w stanie surowym) w pięcioleciu 1878 do 1882 osiągnął maximum w r. 1881 i reprezentował 62115 c. metr., minimum zaś (w r. 1878) było 35215. Przywóz przewyższający zawsze wywóz, dosiągnął w ciągu tegoż pięciolecia 129816 c. metr., (w r. 1878), spadł zaś w roku 1882 na 111657 c, metr. Zużycie w kraju było bardzo znaczne, zważywszy, że w tym samym okresie produkcya osiągnęła w roku 1880 maximum wynoszące 796857 c. metr., minimum zaś (w r. 1879) było zawsze jeszcze 615 811 c. metr.

Przeglądnięcie stosunków odbytu jasno wykazuje, że chociaż znaczne rozszerzenie uprawy roślin handlowych byłoby możliwe, i to w okolicach obecnie tylko zboże produkujących, to przecież rozszerzanie także nie byłoby do życzenia, bo nastąpiłaby nadprodukcya, zważywszy, że tylko rzepak i chmiel wywożone bywają w znaczniejszych ilościach. Produkcya też roślin tych może więc być zwiększoną. Co do chmielu to Przedlitawia odznacza się dobrą tegoż jakością i w czem z znami tylko południowe Niemcy (Bawaryn, Würtenbergia, Alzacya) konkurować mogą, reszta zaś państw sprowadzają prawie bez wyjątku chmiel. Na każden sposób jednak zwiększenie produkcyi chmielu nie może być bardzo wielkie, ponieważ iloście, jakie europejskie państwa po nad własną produkcyą z obcych stron sprowadzają, nie są znowu tak bardzo znaczne. Powinno się też uwzględnić, że położenia, nadające się do produkcyi przedniego chmielu, nie są także tak bardzo częste, a czego dowodem są liczne, w ostatnich czasach założone i znowu porzucone chmielniki.

Dla rozszerzenia uprawy rzepaku znalazłyby się w Węgrzech dostateczne i odpowiedne obszary, ale i tutaj byłaby w krótce osiągniętą granica w obec okoliczności, że popyt za rzepakim staje się słabszy a oprócz tego produkują go inne kraje, jak Rossya, Rumunia, Indye wschodnie, Stany Zjednoczone i to po części taniej.

Tytoniu możnaby jeszcze o wiele więcej produkować, ażeby tylko pokryć własną potrzeb i zmniejszyć tak znaczny jego przywóz, ale w takim razie nie chodziłoby tylko o ilość, ale przedewszystkiem o jakość produkowanego tytoniu. Południowe Węgry mogą przy starannej uprawie produkować przednie i dobre tytonie, zniesienie też rządowych ograniczeń uprawy tytoniu dla całej Monarchii jest wielokrotnie już wypowiedzianem życzeniem. Zresztą, gdy Austro-Węgry nie mogą zaniechać przykupna przedniejszych gatunków tytoniu, to zawsze możnaby więcej spotrzebowywać krajowego tytoniu, którego produkcya wydatnie powiększyłaby się przy dozwolonej wolnej uprawie.

Daleko skuteczniejsze niżeli rozszerzenie uprawy roślin handlowych, byłoby stopniowe spotęgowanie hodowli bydła (z tem uprawy roślin pastewnych), a co do samej uprawy roślin, to przedewszystkiem należałoby dążyć do tańszej produkcyi. Jak jedno tak drugie nie jest prostym frazesem, ale rzeczywiście zaznacza dwa istotne kierunki, które wypada przyjąć i które ostatecznie przyjęte być muszą; w tych kierunkach już w wielu miejscach iść rozpoczęto (węgierski inspektorat mleczarski, pouczanie uprawy jęczmienia browarnego, Towarzystwo popierania rolniczych doświadczeć i gorliwe w tem uczęstniczenie praktycznemi doświadczeniam nawozowemi itp.)

Co do potanienia produkcyi, stawianej jako cel także przez wzmiankowanych na początku pp. Drexler i Schindler, to z wielu stron zarzucają, że w naturalnem następstwie musi wyniknąć nadprodukcya a z tem nowe kłopoty. O ile to w pierwszej chwili wydaje się trafne, o tyle pokazuje się wątpliwe przy dokładniejszem rozpatrzeniu się. W naszej Monarchii nie chodzi o to, że nadmiaru produkcyi zboża (głównie w Węgrzech) niema gdzie zbyć, ale oto, żeby ceny były wyższe albo też, ażeby, co na jedno z potanieniem produkcyi wychodzi, niska cena pewnej jednostki miarowej wyrównaną była większą ilością jednostek, wyprodukowanych przy tym samym nakładzie albo nie o wiele wyższym z tego samego co dawniej obszaru. Europa importuje kilkakroć więcej, same zresztą Niemcy importują więcej zboża, niżeli my możemy wyprodukować na wywóz; tą naszą nadwyżką produkcyjną, gdyby ją nawet zdwoić, możnaby zbywać z łatwością. Chodzi tylko o wynalezienie środka, ażeby z niskiemi cenami zamorskiego a nawet rosyjskiego zboża można konkurować, a co do tego, to środkiem tym jest właśnie zniżenie kosztów produkcyi a następnie cła ochronne. Roztrząsanie ze stannwska ekonomii narodowej, czy cła ochronne są stósowne czy nie stósowne, wydaje nam się zbyteczne i objawienie w tym względzie jakiegoś zdania na tem miejscu zbyteczne; obecnie liczyć się musimy z faktem dokonanym, mianowicie, że cła ochronne zaprowadzono już w dwóch państwach. Gd cła ochronne także wprowadzone będą w Austro-Węgraech, natenczas powstrzymanym zostanie na każden sposób znaczny przywóz obcego zboża i całe nasze zapotrzebowanie mogłoby być pokrywane krajową

produkcyą. Osiągnęlibyśmy wtedy cel, do którego dążą Niemcy, którzy jednak — jeżeli kiedy w ogóle dojść do niego zdołają — dosiągnąć go mogą tylko po dłuższym przeciągu lat. Dalszy rozwój ceł ochronnych w Europie doprowadziłby do istotnego ograniczenia przywozu zamorskiego zboża, to bowiem już prawie nie może być taniej produkowane, i ponosząc zawsze znaczne koszta transportu, po większej części znieśćby nie mogło dalszego obciążenia cłami ochronnemi. Cła wprost nałożone na zboża zamorskie byłyby jeszcze lepszym, od razu stan rzeczy na korzyść europejskiej produkcyi zmieniającym środkiem, byłyby zresztą tylko słusznym odwetem za wysokie cła, przez Amerykę nakładane na wyroby przemysłu europejskiego. Czy się jednak niezgodna Europa zdobędzie na taki środek, przeważnie dla niektórych tylko państw nader korzystny, jest więcej niżeli wątpliwe.

Na każden sposób znaczne rozszerzenie uprawy roślin handlowych na koszt uprawy zbóż nie jest środkiem, któryby rolnikowi austro-węgierskiemu mógł pomódz, tak samo a nawet jeszcze może w mniejszym stopniu, jakay pomocną była uprawa warzyw na polach, będących do dyspozycyi skutkiem ograniczenia produkcyi cukrowych buraków.

C. Fruwirth.

W sprawie rolnictwa.

Dowiadujemy się, że c. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie wniosło na podstawie prac i zestawień profesosa chemii tutejszej szkoły realnej, p. Gramskiego — memoryał do Wysokiego c. k. Ministerstwa skarbu, aby znajdujące się obficie w Kałuszu minerały, tak zwany Kainit i Sylvin, które z z powodu zawartości soli potasowych mogą w wysokim stopniu przyczynić się do powiększenia produkcyi rolniczej w ogólności, a w szczególności traw pastewnych zostały zużyte w tym celu.

Krok ten galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego zasługuje ze wszech miar na uznanie i poparcie; sprawa ta jest bowiem niezawodnie bardzo ważną, a to po pierwsze ze względu na to, że obfitszy zbiór traw pastewnych umożliwia intenzywniejszy chów bydła, co w dalszem następstwie daje możność zrównoważenia niedoborów, z jakimi rolnicy obecnie walczyć muszą z powodu obniżenia cen zboża.

Powiększenie produkcyi i traw pastewnych tem jest ważniejsze, w naszem gospodarstwie, ile że w skutek przyłączenia połonin do lasów umniejszyły się szczególnie dla mniejszych właścicieli obszary do produkcyi traw przeznaczone, a spodowany przez to ubytek w zbiorach traw pastewnych może tylko za pomocą sztucznych mineralnych nawozów być zrównoważony.

Że istotnie nawozy ubytek ten nagradzać mogą, przekonywują próby i doświadczenia robione w najnowszych czasach z inicyatywy szkoły rolniczej w Wormacyi w różnych okolicach i w rozmaitych glebach cesarstwa niemieckiego. Wykazały bowiem te próby, że kombinowane użyźnienie łąk minerałami kainet i sylvin — ilości 3 cent. metr. na $^1/_4$ hektara = 8 cent. metr. na 1 morg obszaru łąki — podnosi plon o 31% do 47% w stosunku do ilości plonu równego obszaru, który niezostał w ten sposób użyźniony. Jestto więc niezawodnie dobrze zrozumianym interesem własnym rolników, żeby się o uzyskanie pomienionych nawozów starali i poczynione w tym celu usiłowania Towarzystwa gospodarskiego popierali.

Zasługuje ten krok powtóre i dlatego na poparcie, że c. k. gal. Towarzystwo gospodarskie ofiaruje Wysokiemu Rządowi na razie wprawdzie tylko w ilościach do prób potrzebnych, ceny wcale przystępne, nienarażające Wysokiego Rządu na żadne straty, a przyczynia się przeciwnie znacznie do polepszenia stosunków zarobkowych ludności kałuskiej, tak górniczej jakoteż i miejskiej, gdyż ewentualny dowóz wymienionych minerałów do dworca utworzy jej nowe źródło zarobkowania.

W końcu winniśmy popnieść i tę okoliśność, że zadośćuczynienie tej prośbie ze strony dotyczących władz bez wszelkich zwłok i bez wyszukiwania marnych zarzutów, uważamy tylko za rzecz słuszną, nie zafaworyzowanie bynajmniej; bo kraj czysto rolniczy, kraj, którego rolnicy ponoszą tak znaczne ciężary, zasługuje aby Wysoki Rząd sprawy rolnictwa wspierał choćby już dla tej jedynej przyczyny, że ażeby rolnik był wstanie opłacać podatki, trzeba mu o ile możności ułatwić wywiązanie się z tego ciężkiego obowiązku.

Popieramy więc najgoręciej tę prośbę c. k. galicyjskiego Towarzystwa gdspogarskiego u Wysokiego Rządu, wzgiędnie u c. k. Wysokiego Ministerstwa skarbu i u c. k. Świetnej Dyrekcyi skarbu zamykając rzecz naszą na razie tą uwagą, żę odmowne załatwienie tej sprawy, względnie nieużytkowanie tak ważnych płodów przyrody, bądź z niechęci, bądź z obojętności dla spraw krajowych, poczytać by musiał kraj za ciężki grzech przeciw zasadom zdrowej ekonomii społecznej i przeciw wszelkiemu postępowi.

We Lwowie d. 4. Września 1885.

Ustawa

z dnia 24. maja 1885 r.

przeciwko włóczęgom i próżniakom.

Istotną plagą jest u nas po wsiach klasa ludzi, nie chcących pracować, włóczących się od wsi do wsi, gdzie udając jakąś chorobę lub zgrzybiałość, podając się za pogorzelców, wreszcie niby szukając zajęcia wyłudzają od biednego ludu wsparcie, na które bynajmniej nie zasługują. Nawiedzają też dwory i dworki, demoralizując sługi lub przy sposobności przywłaszczając sobie co pod rękę im wpadnie. Prośby tych ludzi szczególnie w obec wieśniaków są często prawdziwemi żądaniami, popieranemi groźbami, nie zawsze kończącemi się na słowach, i nie jeden pożar

niejedna zuchwała kradzież lub dotkliwa szkoda w dobytku jest dziełem rozzuchwalonych bezkarnością włóczęgów. Inna jest jeszcze strona szkodliwa włóczęgowstwa. Przyszedłszy do wsi i znalazłszy chętnych słuchaczów, dla podchlebienia im i uzyskania lepszego przyjęcia, rozpowiadają nigdy niebywałe rzeczy, przyczyniając się w wielu razach do powstawania po wsiach najpotworniejszych wieści lub zachceń niemożliwych do urzeczywistnienia. Gdy człowiek nieoświecony najuparciej trzyma się raz powziętego przekonania, chociażby ono było najgłupsze, najbezpodstawniejsze i stara się go przeprzeć bez oglądania się i wiary w możliwie a niekorzystne dlań następstwa, nie jedno więc smutne zajście, niejedna bezcelowa a krwawo nawet zakończona awantura, wtrącająca do kryminału zbałamuconych włościan, jest również dziełem nierobów, tak często włóczących się po naszym kraju.

Była wprawdzie ustawa przeciwko włóczęgom, ale nie dawała się często zastosować i to spowodowało, że uchwalono nową ustawę, o wiele ostrzejszą, kategoryczniejszą, rozciągającą się także na włóczęgów nieletnich i na niewiasty zarobkujące cielesnym nierządem. Paragrafy tej ustawy są następujące:

„§. 1. Kto włóczy się bez zajęcia i pracy, a nie może udowodnić, że środki swego utrzymania posiada, albo się o ich rzetelne pozyskanie stara, karany będzie jako włóczęga. Karą jest ścisły areszt od 1—3 miesięcy; można także skazać na jedno lub więcej obostrzeń kary z §. 253 kod. kar.

§. 2. Za żebranie karanym będzie: 1) kto na publicznych miejscach albo od domu do domu żebrze, albo z wstrętu do pracy odwołuje się do publicznego miłosierdzia; 2) kto nieletnich do żebrania nakłania, wysyła, albo innym oddaje. Karą jest ścisły areszt od 8 dni do 3 miesięcy.

§. 3. Osobom do pracy zdatnym, niemającym żadnego dochodu i żadnego dozwolonego zarobku i narażającym bezpieczeństwo osób i mienia na niepewność, może Władza bezpieczeństwa nakazać, aby w przeciągu oznaczonego czasu udowodniły, iż utrzymują się w sposób dozwolony. Jeżeli tego rozkazu ze wstrętu do pracy nie wykonają, ukarane będą ścisłym aresztem od 8 dni do 3 miesięcy; również mogą być skazane na jedno lub więcej obostrzeń kary z §. 253 kod. karn.

§. 4. Każda gmina, w której obrębie znajduje się lub napotkaną zostanie osoba do pracy zdolna, a nie mająca ani środków utrzymania ani dozwolonego zarobku, uprawnioną jest osobie tej wyznaczyć odpowiednią jej zdolnościom pracę za wynagrodzeniem lub wyżywieniem. Jeżeli ta osoba wzbrania się wykonać przydzieloną sobie pracę, to ukaraną będzie ścisłym aresztem od 8 dni do miesiąca.

§. 5. Ukaranie niewiast zarobkujących cielesnym nierządem pozostawia się Władzy bezpieczeństwa. Jeżeli takie niewiasty 1) mimo policyjnego ukarania dalej zajmują się nierządem, albo 2) o ile istnieją policyjne zarządzenia, wbrew tymże postępują, albo 3) zajmują się nierządem, wiedząc, że popadły w chorobę kiłową, albo 4) publicznem postępowaniem rzeczywiste zgorszenie wywołują, albo 5) młodzież uwodzą — karane będą ścisłym aresztem od 8 dni do 6 miesięcy. Osoby obojej płci, które utrzymują się z zarobkowego nierządu innych, karane będą aresztem od 8 dni do 3 miesięcy.

§. 6. Kto oddanym został pod nadzór policyjny i postępuje w brew nałożonym mu ograniczeniom, karany będzie aresztem od 8 dni do 3 miesięcy; również można będzie zastósować jedno lub więcej obostrzeń kary z §. 253 ust. kar.

§. 7. Śledztwo i karanie przekroczeń w §§. 1 do 6 niniejszej ustawy wymienionych należy do Sądów. W razie osądzenia może Sąd w wyroku orzec o dopuszczalności zatrzymania w domu pracy przymusowej.

§. 8. Oddanie do domu poprawy może Sąd karny uznać za dopuszczalne także i co do nieletnich, którzy popełnili jakiś czyn karygodny, a ten według przepisów ustawy karnej, tylko dla ich małoletności nie będzie im za zbrodnię poczytanym, lecz jako przekroczenie ukaranym. W wypadkach, w których według §. 273 ust. kar. ukaranie i wydanie zarządzeń z powodu czynu karygodnego przez nieletniego popełnionego, Władzy bezpieczeństwa pozostawionem zostało, można zarządzić odesłanie nieletniego do domu poprawy, jeżeli tenże nieletni jest zupełnie zaniedbanym i nie można znaleść innego sposobu, aby go porządnie wychować i nadzorować.“ —

Ustawa ta, znosząca dawniejsze postanowienia przeciwko włóczęgowstwu, datowana 24. maja 1885 (nr. 89 Dz. p. p.) stała się obowiązującą od dnia 27. lipca b. r. Jest wyraźną, niedopuszczającą wykrętów i byłaby skuteczną, byle tylko była przestrzegana przez wszystkie zwierzchności wiejskie i miejskie. Kładziemy nacisk na słowo „wszystkie“, gdyż tylko wtedy byłaby walka przeciwko włóczęgowstwu i tak ponętnemu próżniactwu uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyby nie tylko pojedyńcze zwierzchności ale wszystkie działały w tym samym duchu. Gdyby wykonywanie przepisów ustawy ograniczyło się na nieliczne tylko w kraju punkta, wtedy miejsca te omijałyby włóczęgi i nieroby, ale zato tem cięższej spadłyby na miejscowości, gdzieby się ta szanowna konfraternia nie obawiała żadnych nieprzyjemności.

Że w większych miastach i większości miasteczek ustawa ta znajdzie wkrótce gorliwych wykonawców, niewątpimy, to sama ustawa będzie przeprowadzoną w wielu może gminach wiejskich, złożonych z większości porządnych gospodarzy i posiadających energicznego wójta, ale wątpimy, żeby większość gmin wiejskich wkrótce korzystała z dobrodziejstw ustawy; nie będzie odwagi do ścisłego jej przestrzegania.

Gdyby żandarmerya, która pomimo stosunkowo niewielkiej swej liczby, znakomicie spełnia swój obowiązek, była wzmocnioną i częściej mogła się snuć po kraju, wtedy byłoby to łatwiej, ale obecnie bojaźń przed możliwą zemstą przytrzymanego i ukaranego lub do pracy przymuszonego

włóczęgi paraliżować będzie najlepsze nawet chęci zwierzchności gminnych, szczególnie w mniejszych i od głównych traktów oddalonych wioskach. Powoli jednak i tam nabiorą odwagi, byle tylko gminy miejskie i zamożniejsze wiejskie czynność przeciwko włóczęgom rozpoczęły. W koło nich leżącym gminom przybywać będzie energia i gdy obszar dla włóczęgów niedogodny a nawet nieprzystępny utworzy sieć gęstą i z każdym rokiem gęściejszą, wtedy włóczęgowstwo, wyparte z dotychczasowych korzystnych dlań obszarów, musi się zmniejszyć i nareszcie zredukować do minimum, którego uniknąć nie podobna nawet w krajach, opatrzonych obficie domami przytułku i pracy i najsprężyściej administrowanych w tym względzie.

Protokoły

posiedzeń Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z dnia 11. Maja 1885.

Przewodniczący: JO. prezes książe Adam Sapieha. Obecni: I. Wicepr. Towarzystwa gosp. gal. pan Bolesław Augustynowicz. II. Wicepr. Towarzystwa gosp. gal. p. Piotr Gross. Członkowie Komitetu: pp. Józef Skarbek Borowski, Jan Breuer, Władysław Czajkowski, Seweryn Henzel, Józef Gizowski, dr. Tadeusz Pilat, prof. Barański, August Schellenberg, dr. Tadeusz Skałkowski, Henryk Strzelecki, prof. Wład. Tyniecki, Leoncjusz Wybranowski. Inspektor chowu bydła p. Adam Konopka. Trzymający pióro sekretarz Greliński i Wł. Zawadzki.

Wnioski i uchwały.

I. Protokół posiedzenia z dnia 2. Maja br. przyjęty bez zmiany.

II. Prof. Tyniecki wnosi, aby referat, przedłożony Kongresowi rolniczemu w Wiedniu przez Fraenkla, dotyczący ustawy o zabezpieczeniu bydła od zarazy, oddać p. prof. Barańskiemu do rozpatrzenia i sprawozdania. Uchwalono.

III. Prof. Strzelecki przedkłada rezolucję ministerjalną, nadającą dalsze stypendyum w kwocie łącznej 1160 zł. na rok bieżący stypendystom na wiedeńskiej Akademji leśniczej Lewitowiczowi i Małaczyńskiemu. Przyjęto do wiadomości.

IV. Prof. Strzelecki zawiadamia, że c. k. Ministerstwo rolnictwa nie udzieliło do rozporządzenia Towarzystwu gosp. subwencyi na zalesienie wydm piaszczystych w powiecie niskim i jarosławskim. Przyjęto do wiadomości.

Na wniosek p. Grossa uchwalono udać się do c. k. Ministerstwa, ażeby poleciło c. k. Namiestnictwu zawiadomić Towarzystwo gospodarskie o postępie zalesienia wydm piaszczystych za pomocą subwencyi z funduszów państwowych.

V. Podanie p. Marcelego Gramskiego w sprawie użycia kainitu i soli potasowych w Kałuszu dla gospodarstwa krajowego z kierunkiem przeważnie ku podniesieniu chowu bydła. Oddano p. Grossowi celem zbadania rzeczy za porozumieniem się z panem Gramskim i dyrekcyą domen skarbowych.

VI. Prof. Tyniecki przedkłada wnioski w sprawie rozdziału subwencyi państwowej w kwocie 800 zł. udzielonej na cele ogrodniczo sadownicze.

Po dłuższej wyjaśniającej dyskusyi, zgodnie z wnioskiem referenta i przyjętą przez tegoż poprawką p. Strzeleckiego co do premiowania sadownictwa, uchwalono przeznaczyć:

a) 500 zł. na zakupno nasienia lnu do rozdania z opustem zwykłym.

b) 100 zł. na podniesienie uprawy chmielu.

c) Resztę do wysokości 200 zł. oddać do rozporządzenia Towarzystwu pszczelniczo sadowniczemu, którą Komitet wyasygnuje na podstawie propozycyi Towarzystwa.

VII. Prof. Tyniecki wnosi aby podobnież subwencyę pszczelniczą w kwocie 150 zł. użyć na cele pszczelnicze stosownie do propozycyi Towarzystwa pszczelniczego. Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

VIII. Pp. Czajkowski i Skałkowski przedkładają spólnie swój referat o Ustawie robotniczej.

Na wniosek p. Czajkowskiego, z powodu, że tenże nie miał dosyć czasu rozpatrzyć się w przydzielonym mu referacie, uchwalono:

a) Przedmiot ten wnieść na przyszłem posiedzeniu do stanowczego załatwienia.

b) Przeprowadzić obecnie dyskusyę informacyjną, aby pp. referentom dać wskazówki co do zapatrywania się Komitetu na proponowane przez nich poprawki w projekcie Ustawy.

Skutkiem powyższej uchwały przeprowadzono szczegółową dyskusyę i uchwalono poprawki do §§. 10, 12, 16, 20, 22 i 29.

IX. Książe Prezes przedstawia potrzebę bliższego zbadania sprawy zapowiedzianej wystawy w Bełzie i wnosi, aby wysłać do Bełza delegatów, którzyby z Komitetem wystawy porozumieli się względem sprowadzenia organizacyi tejże do rozmiarów odpowiednich wymogom statutu i stosunków miejscowych.

Po dłuższej dyskusyi zgodnie z wnioskiem uchwalono:

a) Zawezwać prezesa Komitetu wystawy p. Osmolskiego, aby zwołał jak najrychlej posiedzenie Komitetu do Bełza i na posiedzenie rzeczone wysłać dwóch delegatów celem przeprowadzenia tamże konferencyi w myśl wniosku księcia Prezesa.

b) Na delegatów uprosić księcia Prezesa i wiceprezesa p. Bolesława Augustynowicza.

X. P. Breuer przedkłada wnioski względem rozdziału subwencyi na premiowanie bydła włościańskiego na wystawach przeglądowych.

Zgodnie z wnioskami referenta i poprawką p. Henzla co do podwyższenia subwencyi na wystawę przeglądową w Oddziele bobreckim, uchwalono udzielić na premiowanie na

wystawach przeglądowych zgłaszającym się o to Oddziałom Tow. gosp. następujące kwoty subwencyjne, mianowicie:

Oddziałowi horodeńskiemu	300	zł.
„ rudeńskiemu	200	„
„ przemyskiemu	300	„
„ złoczowskiemu	150	„
„ stanisławowskiemu	300	„
oprócz tego dla Kamiennej	100	„
„ kałuskiemu	200	„
„ cieszanowskiemu	150	„
„ sanockiemu 200 lub jeżeli fundusz wystarczy	300	„
„ stryjskiemu	200	„
„ przemyślańskiemu	100	„
„ bobreckiemu	200	„

Oddziałowi żółkiewskiemu odmówiono subwencyi, gdyż ta przeznaczona na premiowanie przychowku po buhajach subwencyonowanych, a w Oddziale żółkiewskim niema ani jednej stacyi subwencyonowanej.

Nadto zarezerwowano przyznane jeszcze w roku zeszłym

dla Oddziału tarnopolskiego	300	zł.
„ „ samborskiego	150	„
„ „ rohatyńskiego	150	„
„ „ tłumackiego	200	„

Dodatkowo na wniosek pana Borowskiego, uchwalono zwrócić uwagę Oddziału przemyskiego na powiat jaworowski, gdzie byłoby pożądanem urządzenie wystawy przeglądowej, której tam jeszcze dotąd nie było.

Na wniosek referenta uchwalono: Wystosować list pochwalny do p. Grzegorza Głuchowskiego za jego starania około podniesienia chowu bydła w Kamiennej, z okazji, że na wystawie bydła opasowego w Wiedniu otrzymały pierwszorzędną nagrodę woły p. Regenstreifa, pochodzące z obory p. Głuchowskiego w Kamiennej.

2. Zamianowano delegatem Komitetu Tow. gosp. gal. na wszystkie wystawy przeglądowe roku bieżącego p. Adama Konopkę inspektora chowu bydła, z tym dodatkiem, że w razie gdyby tenże nie mógł pojechać na którą z tych wystaw, prezydium jest upoważnione zamianować delegata bez odnoszenia się do Komitetu.

XI. Na wniosek p. Breuera uchwalono poprzeć u c. k. Dyrekcyi skarbu prośbę gminy Żabiego o zezwolenie użytku dla bydła ropy solnej ze źródeł w Kosmaczu.

XII. Na wniosek księcia Prezesa wybrano Komisyę do rozpatrzenia stosunku Komitetu Tow. gosp. do Wydziału krajowego w sprawach rolniczych i gospodarskich złożoną z pp. Bolesława Augustynowicza, Piotra Grossa, dr. Tad. Skałkowskiego, Seweryna Henzla i Józefa Gizowskiego.

XIII. Na wniosek referenta ustanowiono wysokość dyjet podróżnych dla Inspektora chowu bydła na 5 złr. dziennie, jeżeli wysokość dyjet urzędników rządowych tejże klasy wynosi tęż kwotę lub wyższą. Oprócz tego należeć się będzie Inspektorowi zwrot poniesionych kosztów podróży.

XIV. Pan Henzel jako referent spraw oddziałowych zawiadamia, że p. Gnoiński ustąpił ze stanowiska przewodniczącego buczackiego Oddziału Tow. gosp.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwlono wyrazić panu Gnoińskiemu podziękowanie za gorliwe obywatelskie pełnienie czynności na stanowisku, z którego ustępuje i podziękowanie to ogłosić zarazem w „Rolniku".

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z dnia 6. Czerwca 1885.

Przewodniczący: I. Wiceprezes Tow. gosp. p. Bolesław Augustynowicz. Obecni: II. Wiceprezes Tow. gosp. p. Piotr Gross. Członkowie Komitetu: pp. Józef Gizowski, Otton Hausner, August Schellenberg, prof. Wład. Tyniecki. Trzymający pióro sekretarz Greliński i Wł. Zawadzki. Pp. Henzel i Langie donieśli, że przybyć na posiedzenie nie mogą.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dnia 11. maja br. przyjęty bez zmiany.

II. Sekretarz zawiadamia, że zgodnie z propozycyą Towarzystwa sadowniczo-pszczelniczego przeznaczono z wypłaconej temuż subwencyi w kwocie 350 zł. kwotę 150 zł. na misje pasiecznicze, zaś 200 zł. na cele sadownicze, mianowicie na zakupno nasion i zakładanie szkółek sadowniczych. Przyjęto do wiadomości.

III. P. Gross wyłuszcza poruszoną w podaniu p. Gramskiego sprawę upowszechnienia użycia kainitu i soli potasowych. Przedstawia potrzebę zachęcenia rolników, mianowicie Oddziału stryjskiego do przedsiębrania prób użycia kainitu na łąkach kwaśnych i nieużytecznych pastwiskach, celem poprawy tychże, zarazem udania się do rządu, aby w miarę zgłoszeń, tymże rolnikom kainit po tanich produkcyjnych cenach sprzedawano. Przyjęto do wiadomości.

IV. P. Augustynowicz wyłuszcza przebieg sprawy urządzenia wystawy rolniczo-przemysłowej w Bełzie rb.

Na wniosek p. Hausnera uchwalono zapytać przewodniczącego bełzkiego Oddziału Tow. gosp. gal. p. Falkowskiego, jak dalece postąpiła rzecz doprowadzenia do skutku wystawy rzeczonej w r. b., i jakie są na to obecnie fundusze?

V. P. Schellenberg wnosi o urządzenie VII. międzynarodowego targu zbożowego, połączonego z wystawą chmielu krajowego, podobnie jak lat zeszłych, bieżącej jesieni we Lwowie.

Zgodnie z wnioskiem popartym przez p. Grossa uchwalono: 1) urządzić VII. targ zbożowy we Lwowie bieżącej jesieni i zamianowano z łona Komitetu delegatami do składu Komisyi targowej tych samych co roku zeszłego delegatów, mianowicie pp. Bolesława Augustynowicza, Jana Breuera, Józefa Gizowskiego, Schellenberga i prof. Tynieckiego.

2) Z subwencyi udzielonej przez c. k. rząd na wystawę chmielu, połączoną z targiem, w kwocie 300 zł. przeznaczono 200 zł. na premię zaś 100 zł. na opędzenie kosztów urządzenia wystawy łącznie z targiem.

VI. Na wniosek p. Gizowskiego, 1) polecono sekcyi chmielnej porozumieć się z Komitetem Wystawy roln. przem. peszteńskiej czy i pod jakiemi warunkami dopuści na wystawę chmiel galicyjski?

2) Udać się do Wydziału krajowego o urządzenie w Dublanach stacyi doświadczalnej uprawy chmielu.

VII. Sekretarz przedkłada rezolucyę subwencyjną c. k. Ministerstwa roln. na rok 1885 na cele uprawy działu II. Przyjęto do wiadomości z ponagleniem o przedłożenie żądanego przez c. k. Ministerstwo programu użycia przyznanej subwencyi na chów bydła.

VIII. Sekretarz przedkłada żądania subwencyjne Oddziałów Tow. gosp. na rok 1886.

Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusyi uchwalono wnieść do c. k. Ministerstwa o następujące na rok 1886 subwencye działu II. mianowicie:

1) Na podniesienie chowu bydła . .	34000 zł.
2) Na podniesienie chowu owiec i trzody chlewnej	2000 „
3) Na podniesienie pszczelnictwa . .	500 zł.
4) Na sadownictwo	1500 „
5) Na zakupno nasienia lnu . . .	500 „
6) Na zakupno narzędzi do uprawy chmielu, wzorów uprawy drutowej itp. . . .	300 „
7) Na zakupno nasion pastewnych . .	1500 „
8) Na badanie torfowisk . . .	800 „
9) Na zakupno narzędzi gospodarskich .	600 „
10) Na premiowanie wzorowych gospodarstw włościańskich	1000 „
11. Na wystawy okręgowe . . .	2000 „
Co czyni razem . .	44700 zł.

IX. P. Gizowski stawia wniosek o przedsięwzięcie spólnej podróży do Pesztu dla zwiedzenia wystawy.

Na wniosek prof. Tynieckiego uchwalono nie urządzać spólnej podróży dla zwidzenia wystawy peszteńskiej.

X. Prof. Tyniecki przedkłada rozbiór sprawozdania Komisyi konkursowej, mianowanej z ramienia c. k. rządu celem zbadania rozmaitych sposobów sporządzania soli bydlęcej.

Zgodnie z wnioskiem referenta i poprawką p. Grossa, aby zażądać zmiany warunków konkursu, zamianowano tym celem Komisyę z Członków Komitetu Tow. gosp. pp. Piotra Grossa, Hausnera, Lubomęzkiego, prof. Tynieckiego i pana Nawratila z po za grona Komitetu.

XI. W załatwieniu podania udzielono buchalterowi Grużewskiemu urlop czterotygodniowy.

XII. Na wniosek sekretarza udzielono adjunktowi Amirowiczowi zaliczkę 40 zł. zwrotną w ratach miesięcznych.

XIII. Sprawę rozdziału subwencyi r. 1885 na owce i trzodę chlewną, wniesioną przez referenta pana Bojarskiego, na wniosek p. Grossa odroczono do nadejścia zgłoszeń od Oddziałów Tow. gosp. z żądaniem rzeczonych subwencyi.

XIV. Owczarnię zarodową, daną śp. księdzu Cyrylowi Bukojemskiemu, zgodnie z prośbą wniesioną przez syna, uchwalono pozostawić u rzeczonego syna, Kornela Bukojemskiego pod dawnemi warunkami.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Zgromadzenie hodowców chmielu.

Pod przewodnictwem p. Gizowskiego, a w obecności kilkunastu plantatorów chmielu, pomiędzy którymi był także jeden włościanin z Ostrowa koło Szczerca, odbyła się 27. sierpnia narada nad sposobem uchylenia przykrych następstw, wywołanych przez zupełną prawie stagnacyę w handlu chmielem. P. Gizowski, zagajając posiedzenie, zwrócił uwagę, że w ostatnich latach wzmogła się w kraju na przestrzeni między Brzeżanami a Rzeszowem, uprawa chmielu; roczna produkcya wynosi już około 20000 centn., a gdybyśmy za każdy centnar liczyli tylko po 50 zł., to ta gałęź przemysłu rolniczego przysparzać powinna producentom rocznie około 1 miliona zł. Tymczasem w ostatnich czasach zapanował zastój w handlu chmielowym; nie ma ani cen, ani w ogóle popytu. To też sekcya chmielarska w Komitecie gal. Towarzystwa gospodarskiego uznała za rzecz konieczną zaprosić plantatorów chmielu na naradę i przedłożyć im wnioski, które przyczynić się mogą do uchylenia niepomyślnej sytuacyi.

Pierwszy wniosek sekcyi chmielarskiej opiewa: „Wysłać na tegoroczny międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu, połączony z wystawą chmielu, tudzież z walnem Zgromadzeniem około 300 browarników, specyalną delegacyę, której zadaniem byłoby nawiązanie bezpośrednich stosunków z właścicielami browarów, tak, ażeby producenci galicyjscy towar swój sprzedawać mogli bez pośrednictwa samym browarnikom. Należy także wysłać na targ wiedeński, który odbędzie się w d. 31 bm. i 1 września próbki chmielu galicyjskiego, tak, ażeby delegaci mogli je okazać kupcom“.

P. Szybalski poparł usilnie ten wniosek, i opierając się na własnem doświadczeniu, wykazał, że przy pewnej energii i zajęciu się tą sprawą, można dla chmielu galicyjskiego zdobyć pole zbytu nie tylko na targach wiedeńskich, ale także na wszystkich targach w Kongresówce tudzież w Rumunii i Serbii. P. Szybalski badał stosunki w Warszawie i w ogóle w Królestwie. Konsumcya piwa jest tam bardzo znaczna, a chmiel zakupują browarnicy tamtejsi prawie wyłącznie z Niemiec. Dzieje się to tym sposobem, iż plantatorowie niemieccy utrzymują w Warszawie, w Łodzi i td. dobrze płatnych agentów, którzy znowu opłacają należycie piwowarów. Plantatorowie nasi powinniby przeto zbiorowo, wstępować w ślady plantatorów niemieckich i pozakładać agencye protegujące nasz towar. Tak samo postąpić sobie należy na targach w Rumunii i Serbii i na pierwszorzędnych targach w zachodniej Europie, gdzie nasz chmiel ma już odbyt, ale pod firmą obcą. Mowca przyrzeka

dalej, że w interesie ogółu plantatorów galicyjskich wyzyska swoje stosunki nawiązane z Warszawą i wskaże drogi, jakie prowadzić mogą do opanowania targów chmielowych w Królestwie.

P. Skarbek-Borowski nie podziela optymistycznych zapatrywań pana Szybalskiego; potrzeby browarów w Królestwie co do chmielu, pokrywają plantatorowie tego produktu na Wołyniu, gdzie uprawa tej rośliny wzmogła się bardzo w ostatnich czasach. Obywatele, posiadający dobra na Wołyniu i w Galicyi, starają się chmiel wyprodukowany w Galicyi sprzedać na targach zachodniej Europy, a nie wysyłają go aż do Kongresówki, czegoby czynić nie omieszkali, gdyby tam mieli korzystniejsze pole zbytu. To też naszym plantatorom dążyć należy do opanowania targów zachodniej Europy.

P. Emil Torosiewicz zwraca uwagę, że plantatorowie galicyjscy nie mogą chmielu sprzedawać wprost do browarów, bez pośrednictwa handlarzy; browary bowiem, zwłaszcza w Kongresówce, żądają czasami półtorarocznego respiro, handlarze zaś płacą natychmiast za towar. Jest tu więc nie mała korzyść.

P. Russman potwierdza ten szczegół, dodając, że plantatorowie bawarscy dają browarnikom warszawskim nie tylko $1^1/_2$ roczne respiro za chmiel, ale dają im nadto kredyt na 4 prc. w celu zakupna jęczmienia i tp.

Po kilku dalszych uwagach ze strony pp. Skarbka-Borowskiego, Youngi, Frommla i Wasilewskiego, które to uwagi i poprawki a względnie wnioski, zostały po części uwzględnione, powzięło Zgromadzenie, co do pierwszego wniosku sekcyi następującą uchwałę: Wysłać delegacyę z próbkami chmielu na międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu; ponieważ targ ten odbędzie się w dniu 31. bm., przeto dla krótkości czasu, wszyscy plantatorowie chmielu w Galicyi, powinni natychmiast wysłać próbki chmielu w ilości co najwięcej 1 kilograma, wprost do Wiednia, na ręce komisyonera, p. Ignacego Russmana, kupca ze Lwowa, mieszkającego w Wiedniu, podczas targu zbożowego, w Hotel de France. Próbki te zostaną pomieszczone na wystawie chmielu; miejsce jest już ogłoszone. Wybrani delegaci pp.: Gizowski i Szybalski, starać się będą o nawiązanie bezpośrednich stosunków z browarnikami. Nadto mają plantatorowie chmielu w Galicyi nadsyłać osobne próbki swego produktu do Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, który wyszle je na wystawę do Budapesztu".

Drugi wniosek sekcyi chmielarskiej, opiewa: Wysłać delegacyę na targi europejskie z małą partyą chmielu (50 do 100 wantuchów), która w razie pomyślnego zbytu i popytu może być powiększoną. Zadaniem tej delegacyi będzie również nawiązanie stosunków bądź to z samymi kupcami, bądź też z rzetelnymi pośrednikami.

Kilku pp. plantatorów zwróciło uwagę, że doświadczenia poczynione przez nich z komisantami zagranicznemi, jak np. w Norymbergii i w Anglii były bardzo przykre; należy więc unikać pośrednictwa komisantów.

Pan Szybalski wypowiedział odmienne zdanie; w handlu szukać należy jak największego rozgłosu i reklamy, nie zaszkodzi więc za granicą użyć także pośrednictwa ruchliwych komisantów.

P. Russman zwrócił uwagę, że wysyłka delegatów za granicę z małą partyą chmielu, nie prowadzi do żadnego celu. Któż bowiem zakupi tam małą partyę? Należy raczej powierzyć delegatom znaczniejsze partye, i tak n. p. mogliby znaczniejsi plantatorowie wysłać po 2—5 wantuchów, mniejsi zaś po 2—3 wantuchy. Kupcy, widząc towar w większej ilości, a nie tylko w próbkach, do których nie mają zaufania, chętniej przystąpiliby do kupna.

P. Gizowski wyjaśnił, że II wniosek sekcyi zmierza właściwie do zawiązania ruchomego komisu, pod własną kontrolą, gdyby transakcye delegatów nie powiodły się w jednem miejscu, przenieśliby oni swoją działalność w drugie miejsce i t. d.

P. Wasilewski, zgadzając się w zasadzie z myślą poruszoną w II wniosku sekcyi, uczynił poprawkę, a mianowicie, że wykonanie tego wniosku należy uczynić zawisłem od dwóch warunków, a to: jeżeli plantatorowie galicyjscy nie pozbędą się na targach miejscowych i najbliższych, tegorocznego plonu swego, najdalej do końca września br., i jeżeli ogół plantatorów naszych zgodzi się na urządzenie za granicą takiego ruchomego komisu. W tym sensie sformułował pan Wasilewski wniosek, który został przyjęty wraz z II wnioskiem sekcyi. Komitet wystosuje tedy odezwę do plantatorów chmielu, a przedstawiwszy im całą sprawę, zażąda od nich opinii co do wykonania II wniosku sekcyi chmielarskiej.

Trzeci i ostatni wniosek sekcyi chmielarskiej opiewał: Podczas tegorocznego międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie, zostaną tutaj urządzone małe składy chmielu, każdy z plantatorów przyszle na skład co najmniej dwa wantuchy chmielu, usortowanego podług gatunku, przyczem poda dokładne cyfry co do tegorocznego zbioru, dokładny swój adres, miejsce produkcyi, ostatnią pocztę, cenę i t. d. Tym sposobem zamierza sekcya ożywić na targu transakcye co do chmielu. Dotychczas bowiem przysyłali producenci tylko próbki chmielu w małych ilościach, a kupcy zagraniczni, nie chcieli na podstawie tych próbek zawierać żadnych transakcyj, z obawy, że próbki wysortowane należycie, nie dają wiernego obrazu jakości całego plonu.

W tej mierze dał cenne wskazówki p. Russman, który zazwyczaj zasiada w komisyi sędziów, przyznających premie plantatorom chmielu. Sama jury przekonała się niejednokrotnie, że próbki przysyłane na wystawę nie są wiernym obrazem plonu całego. Wiedzą o tem kupcy zagraniczni i dlatego nie chcą zawierać transakcyj na podstawie próbek.

P. Skarbek-Borowski z radością wita wniosek sekcyi chmielarskiej. Jeżeli zostanie przyjęty i w czyn zamieniony, możemy mieć nadzieję, że z czasem stanie się Lwów głównem emporium w handlu chmielem. Dotychczasowe wystawy chmielu we Lwowie podczas targów zbożo-

wych, były raczej zabawką bezcelową; dawano premie niejednokrotnie tym, którzy produkowali chmiel najgorszej jakości i tylko na próbę przysyłali chmiel wybrany. Jeżeli teraz zaprowadzimy formalne składy i jeżeli plantatorowie przysyłać będą chmiel w wańtuchach naówczas każdy będzie mógł się przekonać, z jakim towarem ma do czynienia; kupcy chętnie zawierać będą układy i kto wie, czy cała roczna produkcya, bez udawania się na targi zagraniczne, nie będzie mogła być spieniężoną we Lwowie.

Po tych wywodach przyjęto bez zmiany III wniosek sekcyi.

Wiadomości z Oddziałów.

Sprawozdanie

Oddziału jarosławskiego, z użycia subw. 120 zł. na nasiona pastewne.

Do przyznanej i udzielonej przez Komitet Towarzystwa gosp. gal. w roku bieżącym subwencyi 120 zł. na nasiona pastewne — dołożył Oddział z własnych funduszów 91 zł. 25 ct. i za całą kwotę 211 zł. 25 ct. zakupiwszy nasion, kwiatów 375 klgm., marchwi 75 klgm. i koniczu 100 klgm. rozdał takowe wyłącznie pomiędzy włościan podczas walnego Zgromadzenia d. 20. marca br.

Przedstawiciele Kółek rolniczych w pierwszym rzędzie obdarzeni zostali.

Konferencya handlowa.

Podczas tegorocznego VII. międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie odbędzie się dnia 6. i 7. października w godzinach popołudniowych konferencya handlowa celem omówienia sprawy założenia składów zbożowych we Lwowie, łącznie ze sprawą uregulowania taryf przewozowych na zboże na kolejach galicyjskich, tudzież sprawy wprowadzenia w życie giełdy zbożowej we Lwowie.

Na referentów zaprosiła Komisya targu zbożowego pp. Maksymiliana *Bodyńskiego* do sprawy założenia składów zbożowych i uregulowania taryf przewozowych, zaś *Piotra Grossa* do sprawy wprowadzenia w życie giełdy zbożowej we Lwowie.

Z Komisyi VII. międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie.

Lwów d. 2. września 1885.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Konferencya plantatorów chmielu zebrana we Lwowie na dniu 27. Sierpnia br. postanowiła wysłać na targi chmielowe Europejskie delegacyę z małą partyą chmielu, celem próbowania korzystnej tamże sprzedaży tegoż i zawiązanie bliższych na przyszłość stosunków handlowych, a to jeżeli się znajdzie pewna liczba plantatorów, mających chęć przystąpienia do powyższej uchwały i skorzystania z pośrednictwa delegacyi. Zgłoszenia swe w tym względzie raczą pp. plantatorowie chmielu przysyłać niezwłocznie do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

Okazy chmielu galicyjskiego wysłane jako wystawa zbiorowa przez Komitet Towarzystwa gosp. gal. na targ zbożowy wiedeński podobały się i uzyskały uznanie powszechne. Ze strony Komitetu uczestniczył w tym targu Przewodniczący Sekcyi chmielowej p. Józef Gizowski.

Publiczne wykłady o rybactwie urządzone staraniem Krakowskiego Towarzystwa rolniczego, które tym celem subwencyę 400 zł. u Wys. Ministerstwa rolnictwa wyjednało — odbędą się w ciągu miesiąca Września w następujących miejscowościach Galicyi zachodniej i wschodniej.

W Bochni, Brzesku, Tarnowie, Dąbrowie, Łańcucie, Jarosławiu, Rawie ruskiej, Sokalu, względnie też Bełzie, Przemyślu, Mościskach, Gródku, Stryju, Dolinie, Kałuszu, Drohobyczu, Samborze, Dobromilu, Lisku, Sanoku, Krośnie, Jaśle, Gorlicach, Grybowie, Nowym Sączu, Limanowej, Nowym targu, Żywcu, Białej i Chrzanowie.

Na prelegenta zaproszony został Prezes krajowego Towarzystwa rybackiego dr. Maksymilian Nowicki. Opiekę nad wykładami w Galicyi wschodniej i czynną pomoc Szanownemu Prelegentowi, poruczył Komitet Towarzystwu gosp. galic. odnośnym Oddziałom swoim.

Jak się sprzedają jaja w Anglii i we Francyi Anglia spotrzebowuje bardzo wiele jaj, a dowóz tego artykułu spożywczego do Anglii jest tak znaczny, iż np. w r. 1881 wprowadzono tamże przeszło 700 milionów jaj z zagranicy. Londyn jest głównem miejscem importowem i targowem dla jaj. Sprzedaż dowożonego towaru odbywa się we wielkich magazynach targowych przez publiczną aukcyą i to gromami (po 120 sztuk). Do aukcyi dopuszczane bywają tylko jaja ułożone podług przepisu w podłużnych, płaskich skrzyniach i opakowane długą słomą (nie sieczką lub plewami) i to po 12 grosów czyli 1440 sztuk w każdej skrzyni, a każda skrzynia musi być przedzielona w środku dwoma deskami i każda połowa musi zawierać po 6 grosów, czyli po 720 sztuk. Przepis ten ma cel ten, aby można skrzynie przez środek przerzynać i sprzedawać je połówkami. Hurtowna sprzedaż nie odbywa się mniejszemi partyami.

Na targu londyńskim wyrobili sobie najlepsze imię dostawcy francuzcy, którzy przywożą towar piękny, starannie sortowany i dobrze opakowany. Za gros francuskich jaj w najlepszym gatunku płacą w Londynie chętnie 10 do 12 marek. Po dostawcach francuskich idą belgijscy, po nich włoscy, a na ostatniem miejscu niemieccy. Za niemieckie jaja płacą najwyżej 6—8 m. za gros. Z tego powodu wysyłają niemieccy handlarze swój piękny towar do Anglii przez

Belgią lub Francyą, a tylko mniej rutynowani niemieccy handlarze odstawiają jaja wprost do Anglji.

We Francyi, względnie w Paryżu sortowane bywają jaja w handlu hurtownym na trzy gatunki. Do sortowania używają dwóch kółek metalowych urzędownie wymierzonych i stemplowanych. Przecięcie większego kółka wynosi w świetle 40 milimetrów, a mniejszego 38 milimetrów. Jaja nie dające się przetknąć przez większe kółko stanowią I sortę, a te, które można przetknąć przez większe, lecz nie przez mniejsze kółko, tworzą II sortę, do III sorty należą zaś jaja, przechodzące przez mniejsze kółko. Do handlu hurtownego i do publicznej aukcyi w centralnym bazarze (Halles centrales) w Paryżu, dopuszczone są tylko jaja sortowane za pomocą wymienionych kółek. Za dokładność sortowania odpowiada sprzedający; jaja nierozgatunkowane, sortowane bywają z urzędu na koszt sprzedającego. Temu sposobowi postępowania zawdzięcza francuski eksport jaj swoją reputacyą w Anglii. Za towar I sorty płacą w Paryżu 10—12 franków za 100 sztuk, a za III sorty 5—7 franków. Gdyby się u nas przyjął francuski sposób sortowania jaj, natenczas eksporterzy płaciliby chętnie wyższe ceny za jaja dobrze sortowane, a jaja mniejsze, nie nadające się do eksportu pozostałyby w tańszej cenie dla konsumcyi krajowej. *Ziemianin.*

Obwieszczenie.

Podaje się niniejszem do wiadomości pp. hodowców koni, że w myśl zarządzenia Wys. c. k. Ministerstwa roln. w roku bieżącym podobnie jak w roku ubiegłym pewna ilość młodych ogierów, wydzielić się mających w tym celu ze stanu c. k. Zakładu stadników — oddaną będzie mniej zamożnym hodowcom na własność ograniczoną, pod zwykłymi warunkami a to:

Hodowca zobowiąże się rewersem, w okresie 3letnim od dnia odebrania ogiera:

a) używać tegoż do rozpłodu,

b) uzyskać dla tegoż w celu pomienionym licencyą w myśl ustawy z dnia 2. grudnia 1881 l. 71 dz. ust. państ. i przestrzegać ściśle przepisów tejże.

c) stanowić tym ogierem corocznie najmniej 20 klaczy chłopskich i wykazać się w tej mierze w sposób ustawą przepisany.

d) nie używać tego ogiera w sposób przechodzący jego siły, żywić i pielęgnować go własnym kosztem w sposób zupełnie odpowiedni, w razie choroby zaś leczyć go przez weterynarza bez pretensyi do wsparcia lub jakiejkolwiek subwencyi rządowej.

e) poddać się pod względem należytego żywienia, hodowli i używania tego ogiera pod kontrolę zesłać się mających w tym celu od czasu do czasu organów c. k. zakładu stadników rządowych w Drohowyżu.

W razie, gdyby przez inspekcyonujące organa c. k. Zakładu lub w inny sposób wiarogodny udowodniono, że któryś z pomienionych warunków ze strony hodowcy nie został dopełniony, obowiązuje się tenże zwrócić c. k. Ministerstwu roln. oddanego mu ogiera bez jakiejkolwiek pretensyi z tytułu wyłożonych kosztów lub poniesionej szkody.

Po upływie lat 5 i wszechstronnem dopełnieniu przyjętych zobowiązań, przechodzi ogier na nieograniczoną własność hodowcy. Gdyby zaś ogier jeszcze przed upływem lat 5 stał się niezdatnym do rozpłodu, i ani na odbiorcy, ani na jego ludziach nie ciężyła żadna w tej mierze wina, w takim razie mógłby ogier już w owym czasie na żądanie hodowcy być oddany mu na własność nieograniczoną.

Panowie hodowcy galicyjscy reflektujący na takiego ogiera pod warunkami wyż wymienionemi, zechcą odnośne podania wnieść najdalej do 30. września do c. k. Komendy Zakładu stadnin w Drohowyżu, w którym przeznaczone na ten cel ogiery się znajdują i mogą być oglądane.

Lwów dnia 19. Sierpnia 1885.

Z c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

L. 39160.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady nauczyciela fachowego a zarazem kierownika, tudzież posady nauczyciela fachowego pomocniczego przy krajowej niższej szkole rolniczej w Kobiernicach.

Z posadą kierownika połączoną jest płaca roczna w kwocie 1300 złr. dodatek aktywalny o rocznych 240 złr. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 złr. a. w., z posadą zaś nauczyciela fachowego pomocniczego płaca roczna w kwocie 720 złr., dodatek aktywalny o rocznych 60 złr. i dodatek pięcioletni w kwocie 100 zł. a. w. Oprócz tego otrzymuje tak kierownik jak nauczyciel fachowy wolne pomieszkanie.

Wymienieni wyżej funkcyonaryusze są urzędnikami krajowymi ze wszystkiemi prawami i obowiązkami określonemi w ustanowie służby krajowej, o ile takowa do nich może być zastosowaną. Szczegółowe zaś określenie ich stanowiska, praw i obowiązków mieszczą w sobie statut org. krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach tudzież regulamina i instrukcye wydane na podstawie statutu.

Chcący się ubiegać o posady powyższe winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu: 1) metrykę urodzenia, 2) krótki życiorys, 3) świadectwo udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej do 15. września r. b.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów dnia 2. sierpnia 1885. 3—3

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego, pod zarządem J. Mittiga.